

Rozdział 19 MODLITWA I SPRZECIW

„Jeżeli jesteś pełny Ducha Świętego, to musisz być przygotowany na to, że spotkasz się ze sprzeciwem zarówno w kościele jak i na świecie. Prawdopodobnie przywódcy kościoła sprzeciwią ci się tak jak wtedy, kiedy Chrystus żył na ziemi. Jeżeli jesteś napełniony Duchem Świętym, odkryjesz, że nie będziesz strapiiony, ani rozgoryczony, ani zmartwiony wtedy, kiedy ludzie będą mówić przeciwko tobie”.

Muszę wrócić do tego, co wydarzyło się w Auburn. Wkrótce po przyjeździe do tego miasta byłem pod silnym wrażeniem działającego tam systemu szpiegowskiego nastawionego przeciwko mnie. Pan Forst z Whitensboro zrelacjonował mi fakty i rozmiary tego problemu. Odnośnie tej sprawy nie wypowiedziałem się publicznie, ani o ile sobie przypominam prywatnie, lecz oddałem się modlitwie. Bardzo gorliwie dzień po dniu spoglądałem na Boga prosząc Go, aby mi pokazał ścieżkę odpowiedzialności i okazał łaskę przeganiając sztorm. Nigdy nie zapomnę sceny, która pewnego dnia rozegrała się w moim pokoju, w mieszkaniu dr Langsingsa (w Auburn zaraz po moim przyjeździe tam). Pan dał mi wizję tego, co musiałem przejść. On tak zbliżył się do mnie podczas modlitwy, że moje ciało i kości zaczęły drżeć. Wstrząsnęło to mną od stóp do głowy (jak człowiekiem podczas ataku padaczki) pod wpływem uświadamiania sobie obecności Boga. Z początku przez pewien czas wydawało mi się bardziej, że jestem na górze Synaj pośrodku grzmotów niż w obecności krzyża Chrystusa. Nie przypuszczam, żebym kiedykolwiek w życiu był tak przerażony i upokorzony przed Bogiem, jak wtedy. Niemniej jednak zamiast uciekać zbliżałem się do Jego obecności, która napełniała mnie niewypowiedzianym strachem i drżeniem. Po tym okresie wielkiego upokorzenia przed Bogiem nadszedł czas podnoszenia się w górę. Otrzymałem zapewnienie od Boga, że będzie ze mną, podtrzyma mnie i nie będę pokonany przez żaden sprzeciw. Nie mam nic czynić w tej sprawie, ale strzec swojej pracy i czekać na zbawienie od Boga. Nie jestem w stanie opisać Chrystusa obecności między moją duszą, a Bogiem. To zaprowadziło mnie do pełnej ufności doskonałego pokoju. Nie miałem niczego poza czystymi uczuciami wobec moich braci, którzy pobłdzili i sprzysięgli się przeciwko mnie. Byłem pewien, że wszystko pójdzie dobrze i że obrałem właściwy kierunek, zostawiając wszystko Bogu i zajmując się swoją pracą. I tak, jak wzbierający sztorm, wzrastała opozycja. Ale ani na chwilę nie wątpiłem jaki będzie tego rezultat. Wcale mnie to nie zaniepokoiło, nie spędziłem ani jednej godziny na chodzeniu i rozmyślaniu o tym. Wszystkie okoliczności wskazywały na to, że wszystkie kościoły świata oprócz tego, gdzie pracowałem, zmówiły się, aby zepchnąć mnie ze swoich kazalnicy. Zrozumiałem, że ludzie, którzy kierowali opozycją byli naprawdę zdeterminowani. Byli oni zwiedzeni myśląc, że skutecznym sposobem będzie zjednoczenie się i tak jak to wyrażali „zepchnięcie mnie w dół”. Lecz Bóg zapewnił mnie, że do tego nie dojdzie.

Pytania do przemyślenia i modlitwy

1. Czy potrafię się modlić do Boga w centrum opozycji, kiedy pracuję dla Niego?
2. Czy mam czyste sumienie wobec tych, którzy powstają przeciwko mnie?

